

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1 zł 30

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1 „ 85 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny I. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

W sprawie „ulg“ dla personelu kolejowego.

Przeczytawszy w *Słowie Polskim* wiadomość o rozporządzeniach ministerstwa kolejowego, mających na celu zabezpieczenie ruchu, przez uregulowanie godzin służbowych i wypoczynku, a następnie notatkę, donoszącą, iż w myśl orzeczenia najwyższego trybunału, konduktorowie kolei państwowych „nie są służbą rządową“, jako długoletni urzędnik tej instytucji poczuwam się do obowiązku przesłać szanownej Redakcyi następujące wyjaśnienia, dwulicowości tych rozporządzeń.

Szumnie ogłoszonych przepisów uregulowania czasu trwania służby i wypoczynku, wobec klauzuli, odraczającej chwile stanowczego wprowadzenia ich w życie aż do czasu uzyskania kredytów i wyczerpania potrzebnej ilości nowych sił, nie można brać na serio. Akcja ostateczna w tym kierunku od lat szeregu prowadzona, udowadnia, iż są one tylko czezą reklamą dla ministerstwa kolejowego.

Równocześnie wysłane z Wiednia rozporządzenia „oszczędnościowe“, których naturalnie nie ogłasza się w żadnych „*Amtsblättern*“ nakazują redukcję istniejących „normowanych posad“, jeżeli zaś kto upomina się o wykonanie ogłoszonych przepisów, odsyłają go przełożone władze „do pana Boga na skargę“ dla braku kredytu, sił potrzebnych i t. d.

Wszakże przed ośmiu laty wydano przepisy o „święceniu niedziel“. Porobiono pospiesznie „podziały“ owego upragnionego przez urzędników spoczynku niedzielnego, które po miesiącu „dla braku odpowiednich sił“ zniesiono w dyrekcyi nawet, a na przestrzeni nigdy zaprowadzić ich nawet nie próbowano z powodu braku zastępców. Minister kolejowy gen. Guttenberg, po objęciu teki ogłosił we wszystkich dziennikach szumne rozporządzenie, przypominające dyrektorom ruchu przepisy o święceniu niedziel, z poleceniem, by każdy urzędnik miał najmniej dwie niedziele w miesiącu wolne od ciężkich zajęć służbowych. Wznowiono zarazem rozporządzenie o 14-gniowym obowiązkowym urlopie co drugi rok. (*Erholungsurlaub*).

Równocześnie z ogłoszeniem rozporządzeniami ministerjalnymi, urzędowała we Lwowie najspokojniejsza „komisyja oszczędnościowa“ o której w łamach *Słowa Polskiego* czytałem wówczas obszerną notatkę, donoszącą o redukcji personelu, dzięki sprawozdaniom tej komisji przedkładanym ministerstwu.

Skutkiem tej akcji nikt z urzędników nie miał ani jednej niedzieli wolnej, a proszącym w myśl rozporządzenia ministerjalnego

o urlopy, odmawiano dla „braku zastępców“, co również w *Słowie Polskim* poruszono.

Przepisy ogłoszone obecnie zrobiły w sferach kolejowych wrażenie wprost humorystyczne i zaręczam, że nikt tej nowej reklamy na serio nie bierze.

Co do orzeczenia trybunału o charakterze służby i urzędników, zostało ono wydane na podstawie „Pragmatyki służbowej“ orzekającej na samym początku, iż „*Die Beamten der k. u. k. Staats-Bahnen sind keine Staats-Beamten, nur Beamten der k. u. k. Staats-Bahn*“, czyli innymi słowy, że urzędnicy i służba kolei państwowych w razie upominania się o przyznane im dwulicowymi przepisami, rozporządzeniami i instrukcyami prawa ludzkie, nie są urzędnikami państwowymi, i z praw ich korzystać nie mogą, są zaś nimi zawsze, jeżeli wejdą w kolizję z ustawą karną. Liczne wyroki sądów przysięgłych, uwalniające przeciężonych pracą funkcyjaryuszów kolejowych (pozbawionych od szeregu lat chwili wypoczynku) od odpowiedzialności za wypadki na kolei, udowadniają prawdziwość tych słów kilku, które w interesie uciśnionych białych murzynów kolejowych skreśliłem, i rzucają należyte światło na nową dwulicową reklamę ministerstwa kolejowego.

Jeden z wielu.

Pomysłowy burmistrz.

Burmistrzostwo nie jest wcale przyjemnym urzędem — a co gorsza nie jest odpowiednio wynagradzanym. Płaca nie wielka, a gdy się nie ma własnego majątku lub jakiego innego źródła dochodu, nie wystarcza na utrzymanie, a cóż dopiero na reprezentację. Trzeba sobie jakoś radzić — od czego głowa na karku! Tak pomyślał jeden burmistrz jednego z trzydziestu miast. I oto jaki sobie wykalkulował sposób intraty.

Jako dowód jego ciekawej pomysłowości, mamy w rękę oryginalny drukowany dokument.

Jest to odezwa wystosowana w formie urzędowej do wszystkich reprezentacji 131 miast, podlegających nowej ustawie gminnej z r. 1896 — ma liczbę urzędową 3.600, datę 30. października 1897 i podpis burmistrza.

W odezwie tej zachęca on wszystkie gminy, aby się starały o zaprowadzenie opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa — w czym im swoje usługi i pośrednictwo ofiaruje.

Uzasadniając potrzebę zaprowadzenia tych opłat, przytacza p. burmistrz ciekawe argumenty. Oto powiada, że nowa ustawa gminna czyni burmistrza

za wszystko odpowiedzialnym (jakby dawna ustawa zwalniała go od odpowiedzialności), że przeto wobec tej odpowiedzialności, musi nastąpić bezwzględnie odpowiednie wynagrodzenie burmistrza i jego zastępcy, bo inaczej nikt się o ten urząd nie zechce starać, a nadto nastąpić musi zaopatrzenie urzędu miejskiego siłami zdolnymi i fachowymi. Nato trzeba pieniędzy — a w kasach miejskich pustki. Trzeba je więc zasilć dochodem z opłat propinacyjnych — póki to jeszcze możliwym, bo niebawem źródło to zostanie na zawsze zamknięciem.

„Wobec zachodzącej obawy — tak uzasadnia odezwa obecną możliwość — zaprowadzenia monopolu wódeczanego lub podwyższenia dotychczasowej akcyzy od wódki przez rząd, uważam chwilę obecną jako konieczną do korzystania ze wspomnianych opłat gminnych nałożyć się mających, gdyż z chwilą zaprowadzenia monopolu wódeczanego lub podwyższenia akcyzy od wódki, nie wolno będzie gminom, które dotychczas nie korzystały z tego prawa, pobierać żadnych opłat od wódki i piwa“.

Jak dotąd, wygląda ów p. burmistrz jako dobry doradca i przyjaciel gmin, dbały o ich dobrobyt. Ale dopiero w końcu tej odezwy wyłazi sztydło z worka, o co się właściwie p. burmistrzowi rozchodzi. Oto ofiarując swoje usługi w zaprojektowaniu uchwał i podań do Wydziału powiatowego i krajowego, do Sejmu a nawet interwencyę w uzyskaniu sankcyi cesarskiej powiada, iż za to wszystko „musicie mnie odpowiednio wynagrodzić“.

Czy to się godzi p. burmistrzowi? Czy to nie wygląda na robienie „Geschäftów“.

Ciekawimy, jak się władza zapatrywać będzie na taką pomysłowość burmistrza.

KORRESPONDENCE.

(List oryginalny „St. Pol.“).

Stanisławów, 8 marca.

(*Jubileusz Leona XIII-go. — Przygotowania do obchodu jubileuszowego arcyb. ks. Issackowicza. — Ruch w Towarzystwach. — Uroczystość Mackiewiczowska i pomnik dla wieszczki. — Teatr im. Fredry. — Nowe Ghetto, dr. Herzl i „Makabeuszki“*).

Jubileusz papieża Leona XIII-go nie wywołał u nas dotychczas żadnego ruchu dewocyjnego, co przypisać należy więcej niż mieszanej ludności miasta Stanisławowa. Uroczystości, mające kościelny charakter, wypadają u nas zawsze niepozornie, czego dowodem n. p. uroczystość, przed kilku miesiącami święcona, 60-letniego kapłaństwa papieża. Urządzona w dzień ten iluminacja miasta, była najprostszym skandalem, całe śródmieście bowiem, zajęte przez

obmyśli, co i jak w tych okolicznościach począć. Musimy się bronić. Dwadzieścia tysięcy piechotą nie chodzą.

— Jakie dwadzieścia tysięcy?

— No te od hrabiego Wojciecha.

— Ależ kobieto! Ja bym miał przeszkadzać hrabiemu w zrobieniu testamentu dlatego...

— Dzieci pierwsze, żona pierwsza, testament drugi. Rozumiesz waćpan!

Edwardzki zamilkł. By umilkł, wystarczyło mu powiedzieć „waćpan“. Wiedziała o tem pani Eleonora, od dnia, w którym wyczytała w powieści Kraszewskiego, tego słowa pierwszy raz ona użyła. Używała go też później dość często, zawsze, ile razy jej mąż swój interes poświęcić pragnął dla widzimisię hrabiego.

— Waćpan — ciągnęła dalej — byłbyś zdolny dopuścić do testamentu, stracić dwadzieścia tysięcy i nie bąknąć ani słowa hrabiemu, by i o tobie pomyślał. A dlaczegoż by hrabia Witold, dlaczegoż by hrabina Wiktoryja nie mieli tak postąpić, jak postąpił pan Wojciech. Dobryś Waćpan!

Tu się obróciła na drugi bok i rzuciła jeszcze. — Jutro pojedę do ojca. Koni mi gdzie nie rozpędź... Gdy wrócę, obmyślimy. Dopóki nie wrócę, pary z ust mi waćpan nie wypuść.

Za chwilę Edwardzki skonstatował, że spała. Sam długo usnąć nie mógł. Ważył wszystko *pro* i *contra* i konkludował, że nie pozostawało mu nic innego, jak zastosować się do rozkazów, jakie teść z żoną wydadał. Szczęście, że miał taką żonę, co o swojej i dzieci przyszłości myślała, bo on, toby całe życie przefużarył, przefalował, przebaraszkował i jak Topolowski mawiał, „w nie swoim własnym łóżku umarł“.

(C. d. n.).

7) Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

A stało się to przecież całkiem naturalnie. Roźniatyn od lat, od wieków, będąc zawsze w posiadaniu możnej rodziny, wywierał na całą okolicę nieokreślony wpływ i urok. Być wszechpotężnym w Roźniatynie, w wielkopańskim kluczu, być raczej przyjacielem właściciela tegoż, niż zarządzającym, stanowiło pozycję, którą umiał ocenić stary Topolowski, skoro wolał córkę oddać Edwardzkiemu, niż jakiemu szlachciowi na wiosce z sąsiedztwa.

I sam też mu tę myśl insynuował, bo Edwardzki daleki od przeceniania swej pozycyi, nigdy nietylko nie umiał jej wyzyskać, ale nawet zapomniał o sobie. Dobroduszny, mający we krwi coś służalczego, posłubił tak gorąco interesy hrabiego, iż nie miał czasu deptając tyle, wydeptać ścieżyny dla swoich własnych. To, co miał, sam hrabia mu wpakował, bo o nie byłyby się nie upomniał i za to podjęcie na gościńcu i przytulenie byłyby się czuł na całe życie obowiązany do bezgranicznej wierności i przywiązania.

Byłby też nogi doszczętnie w Roźniatynie zdarł, jak mówił stary Topolowski i nie dorobił się własnego łóżka, w którymby u siebie umrzeć mógł, gdyby się nie był ożenił z panną Topolowską.

Ona mu niby otworzyła oczy, jak sam mówił, to jest uczyniła zrozumiałem, iż obowiązkiem jego było, raz gdy się z nią ożenił, myśleć o interesach hrabiego, myśleć w „antraktach“ i o swoich.

Tym antraktem też dziś zawdzięczał Edwardzki kilkanaście tysięcy gotówki, nie podniesiony od pana

Delegata posag żony i folwarczek na Ostrówku utworzony przez okrągłą linię, jaką hrabia na mapie granice swych posiadłości regulować postanowił.

— A cóż z tem zrobimy? — zapytał był wtedy hrabiego, pokazując palcem jedną z przestrzeni pozostających po za obrębem linii nakreślonych niebieskim ołówkiem przez hrabiego, lubiącego symetryczne figury we wszystkim.

— Rozkolonizujemy.

— A z tem?

— Zalejemy! będzie jezioro.

— A z tem?

— To nazwiemy Edwardówką i to będzie twoja gratyfikacya... drogi Edwardzku.

Tak się też i stało.

Odtąd Edwardzki uważał się za zobowiązanego do reszty żywota, a pani Eleonora zamarzyła o zakrągleniu znów tej Edwardówki.

— Bo widzisz — mawiała — można być bardzo uczciwym, bardzo chlebodawcy życzliwym, a to nie przeszkadza nic w pamiętaniu, że się ma żonę i dzieci.

To też, dzięki tej nauce, Edwardzki powróciwszy z zamku, miał serce obudzić swą małżonkę śpiącą błogim snem, pełnym bezpieczeństwa i marzeń o pożądanej przyszłości.

Pani Eleonora, gdy uważnie, leżąc, wysłuchiwała męża, usiadła na posłaniu i rzekła:

— Nadeszła wreszcie pora, w której pokażesz, czy jesteś rurą, czy człowiekiem.

— Masz babo redutę! — zawołał Edwardzki. Jak z miny twojej miarkuję, to wolałbym już zostać rurą.

— Wiedziałam! wiedziałam! — zawołała pani Eleonora, otyła brunetka — że byś wolał z torbami na starość chodzić, niż teraz cokolwiek po ludzku zrobić. Teraz jest pora! teraz! Hrabia nie bez ciebie nie robi... Pojedę zaraz rano do ojca, on

ludność niechrześcijańska, wszystkie główne ulice, z wyjątkiem poszczególnych domów i okien, zajętych przez chrześcijan, wszystkie były nieoswiecone i w głębokich pograżone ciemnościach. W takich okolicznościach trudno o urządzenie jakiegos bardzo imponującego obchodu. Nie idzie zatem, ażeby taki „Związek chrześcijański“ nie miał się zająć zorganizowaniem takiej urzędowości manifestacyjnej. Zdaje się, że najbardziej do tego byłby powołany wobec braku inicjatywy ze strony — że się tak wyrażę — „urzędowej“.

Natomiast przypomina tutejszy *Kuryer* obchód jubileuszowy przeznaczonego arcykapłana ks. Issakowicza, który przez długie lata był kooperatorem, następnie zaś proboszczem tutejszej ormiańskiej parafii, skąd powołany został na stolicę arcybiskupią. Redakcja *Kuryera* wyraża przekonanie, że obywatelstwo tutejsze zawiąże jakiś komitet, celem odpowiedniego uczczenia jubileusza tego czcigodnego kapłana i znakomitego obywatela.

Z przebrzmiałymi ostatnimi tonami walców Strausowskich, a z chwilą zapanowania sezonu śledzia i gorzkich żalów, rozpoczęła się na nowo i ożywiła niema praca w Towarzystwach.

Świeżo zawiązane Towarzystwo „politechniczne“ urzędującego pogadanki i odczyty, „Sokół“ z podwójną gorliwością wziął się do ćwiczeń, a „Gwiazda“ urzędująca co sobota dla swoich członków pogadanki popularne, zaznajamiając ich z najważniejszymi objawami życia społecznego, umysłowego i przeszłości naszego narodu.

Przygotowujemy się także powoli do uroczystego obchodu Mickiewiczowskiego. Jak wiadomo, obchód ten wypadnie u nas nieco wspanialej, aniżeli w innych miastach polskich, a to z powodu mającego podczas tej uroczystości nastąpić odsłonięcia pomnika wieszczki, dłuta p. Tadeusza Blotnickiego.

Urządzeniem całego obchodu zajmie się reprezentacja miasta, można się zatem spodziewać, że wypadnie on z całą świątecznością, na jaką tylko stać będzie Stanisławów.

Teatr nasz, t. j. im. Fredry, radzi sobie jak może. W ostatnich tygodniach zniżyła dyrekcja nawet ceny wstępu do teatru, w przekonaniu, że frekwencya publiczności znacznie tym sposobem się wzmoże. Najdroższe miejsce „siedzace“ kosztuje obecnie 80 ct.; krzesło drugorzędne 40 ct. Jest to istotnie bardzo znaczne ułatwienie dla niezamożnej publiczności, coż jednak, skoro się okazuje, że publiczność tutejsza rozrywek takich, jakich dostarcza teatr, przedstawiający dramat i komedię, nie potrzebuje. W ostatnich dniach przedstawił teatr nasz, zawsze tryskający niezrównanym humorem „Damy i huzary“ Fredry i „Kozioł ofiarny“ Blumenthala i Kadelburga, obie sztuki z niezłym stosunkowo powodzeniem.

Miał podobno p. Antoniewski zamiar wystawić także „Nowe Ghetto“ dra Herzla, po zajęciach krakowskich jednak od tego zamiaru odstąpił.

Sztuka ta, mogłaby liczyć w Stanisławowie na znaczne powodzenie, opieram zaś to przypuszczenie na fakcie, którego byłem świadkiem w teatrze tutejszym; w listopadzie czy grudniu r. z. Bezimienny jakiś komitet żydowski urządził mianowicie w sali teatralnej uroczystość „Makabeuszów“. Sala teatralna była do ostatniego miejsca wysprzedana, scena zaś udekorowana w portret dra Teodora Herzki, na którego cześć właściwie była uroczystość „Makabeuszów“ urządzona. Kilku mowców wielbiło w żargonowych przemówieniach cnoty i zasługi propagatora idei Freilanda, poczem nastąpiły deklamacje, śpiewy etc.

Szkoda zaiste, że awantury krakowskie wyprzedziły przedstawienie „Nowego Ghetta“ u nas, możeby dyrekcja teatru im. Fredry przyszła była za pomocą tej pięknej sztuki do równowagi finansowej.

Dr. Y.

Sprawy bieżące.

We Lwowie, 10 marca 1898.

Dziś zbiera się pełna komisya parlamentarna klubów prawicy na posiedzenie, na którym powzięta będzie uchwała co do stanowiska autonomicznych klubów w Radzie państwa wobec gabinetu Thuna. Wczoraj obradowały komisje parlamentarne obydwóch opozycyjnych klubów, niemieckich liberałów postępowych i narodowców. Przebieg tych rozpraw, telefonicznie nam przesłany, podajemy poniżej.

Dzienniki wiedeńskie i praskie przepełnione są dziś uwagami na temat stosunków parlamentarnych i politycznych w Austrii, i stanowiska stronnictw parlamentarnych wobec gabinetu Thuna.

Wszystkie te głosy prasy zestawiliśmy na podstawie telegraficznych wiadomości, w wczorajszym numerze popołudniowym.

Najważniejszym jest głos półurzędowego *Fremdenblattu*, który podaje cenne wskazówki co do zamiarów obecnego gabinetu. Objęcie rządu przez Thuna nie jest tylko prostą zmianą osób w rządzie — pisze *Fremdenblatt* — lecz oznacza także zmianę drogi, na którą Thun wstąpi, aby wydobyć państwo z chaosu i zamieszania, w jakie popadło. Stworzenie stałej większości w Izbie, rzucenie mostu nad przepaścią, jaka dotychczas stronnictwa dzieliła, zbliżenie przeciwności, których tknąć się nikt nie chciał, oto, co całej sytuacji daje dziś nowe znamię.

Fakt, że po abstynencji Niemców z Sejmu czeskiego, po gwałtownych i namiętnych rozprawach Sejmu czeskiego Kaizla i Baernreithera mogli znaleźć

się w jednym gabinecie, jest niesłychanej doniosłości. Oczywiście, że o jakimś braterstwie stronnictw, których reprezentanci zasiadają w gabinecie Thuna, nikt nie myśli.

Koalicja nie udała się dlatego, gdyż zesła się z chwilą reformy wyborczej. Wówczas oczywiście nikt nie mógł wymagać od stronnictw, opartych o zasadniczo różne programy, żeby dla idei koalicji mogły się pozbyć, lub tylko usunąć w cień zasady, na których stały. Dzisiaj nie ma takich zasadniczych zagadnień, domagających się na gwałt urzeczywistnienia, dziś najbliższem zadaniem jest przeprowadzenie ugody z Węgrami, dzieła nawskróś ekonomicznej natury, dziś przeto myśl kooperacji stronnictw dla ożywienia parlamentaryzmu w Austrii jest możliwa. Kooperacja Thuna potrzebną jest dziś, aby nawet państwa wyciągnąć z piasku — jak się eufonicznie *Fremdenblatt* wyraża — i puścić znów na pełne morze.

Pewien obstrukcyjny dziennik wiedeński, który pod wpływem pierwszego wrażenia wypadków stracił kontenans i zaczął mizdrzyć się sposobem starej kokoty do nowego gabinetu, dziś ochłonął nieco i zaczyna znów w imię interesów narodowo-niemieckiej polityki prowadzić dzieło zniszczenia stronnictwa i mężów stanu niemieckich w Austrii.

Z niesłychanym zasobem wrodzonej dyalektyki analizuje ten dziennik rzucone obecnie polityczne hasła, wykazując sprzeczności między zamiarami stronnictw, a dążeniem rządu.

Ani „koalicja“, ani „koncentracja“, ani „kooperacja“ — zdaniem tego dziennika nie określa sytuacji. Zapewne. Dlatego dziennik zawsze najlepiej określa sytuację: „Kompromitacja“. To też *N. Fr. Presse* kompromitowała siebie, ludzi i stronnictwa własne tak długo, aż doprowadziła do polityki Wolfa i Schoenerera. *Ceterum censeo*: Największem nieszczęściem Austrii jest przedajna giełdowa żydowska prasa.

Reichswehr puściła baka, że w najbliższym czasie ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu Thuna. Oczywiście nikt temu nie wierzy, lecz na ten temat daje się napisać piękny artykuł wstępny. To też piszą ludziska — a papier ciepły to znosi. W Austrii i tak gabinety są bardzo krótkotrwałe. Według przecięcia ostatnich 50 lat wypadła na gabinet 2½ lat.

Gabinet Thuna jest dwudziestym gabinetem austriackim w ciągu ostatnich lat 50.

Rozpoczyna szereg gabinetów hr. Kolowrat 5 kwietnia 1848, trwa trzy miesiące, potem przychodzi na 4 miesiące gabinet hr. Doblhoffa, wreszcie uśmiecha rewolucję 1848 czarny książę Schwarzenberg, którego gabinet rządził od 11 paźdz. 1848 do 11 kwietnia 1852. Następnym 7 lat epoki reakcji rządził gabinet hr. Buola od 11 kwietnia 1852 do 21 sierpnia 1859. Ostatni niekonstytucyjny gabinet Rechberga trwa 1½ roku od 21 sierpnia 1859 do 4 lutego 1861. Obejmuje ster rządu gabinet arcyksięcia Rainera (rządził Schmerling) 1861—1865.

Po nim przychodzi gabinet hr. Belcredi, trwa 1½ roku od 26-go czerwca 1865 do 7-go lutego 1867. Następuje era liberalna od 7-go lutego 1867 do 27-go czerwca 1867 hr. Beust, od 27-go czerwca 1867 do 21-go maja 1870 książę Karol Auersperg, od 24-go 1870 do 4-go lutego 1871 hr. Alfred Potocki, od 4-go lutego 1871 do 30-go października tego roku hr. Hohenwart, w listopadzie tego roku hr. Holzgethan, od 25-go lutego 1871 do 15-go lutego 1879 trwa gabinet księcia Adolfa Auersperga, następuje półroczny epizod ze Strömayerem, poczem przychodzi 12-go sierpnia 1879 hr. Taaffe, którego gabinet utrzymał się lat przeszło 14 do 11-go listopada 1893 r.

W tym dniu obejmuje rządy koalicyjny gabinet ks. Windischgrätz na 1½ roku do 19 czerwca 1893, następuje epizod kwartalny z gabinetem urzędniczym hr. Kielmansegga, przychodzi 29 września 1895 hr. Badeni, trwa 2 lata, upada 28 listopada 1897, znów kwartalny epizod z hr. Gautschem i 5 marca 1898 obejmuje ster rządów gabinet hr. Thuna. Na jak długo? Najdłużej w tym czasie rządził hr. Taaffe lat 14 i gabinet ks. Auersperga lat 8½. W roku 1848 i 1870 było po trzy gabinety. Statystyka ta poucza, jak bardzo w Austrii zużywają się ludzie, i jak wielu ministrów na pensji obciąża budżet austriackich wydatków.

Stronnictwa wobec nowego gabinetu.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne „St. pol.“).

Wiedeń, 10 marca. Wczoraj przedpołudniem, w mieszkaniu pośła prof. Grossa, zebrały się komisje parlamentarne obydwóch opozycyjnych stronnictw niemieckich, postępowego i ludowego, na naradę co do sytuacji politycznej i co do postawy, jakaby zająć wypadało wobec gabinetu hr. Thuna. W naradach uczestniczyli z postępowców („Fortschrittliche“) pp.: Funke, Gross i Pergelt, z narodowców („Volkliche“) prof. Steinwender i prof. Hoffmann-Wellenhof z Gracu.

Stwierdzono przede wszystkim rozdrażnienie, panujące w obu grupach, z wielkiem rozgoryczeniem omawiano następnie postępowanie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, która nie porozumiewała się wcale z dwoma zaprzyjaźnionymi klubami, nie uwiadomiwszy ich nawet, pozwoliła Baernreitherowi wstąpić do nowego gabinetu.

Z powodu jak jednostronnego i samowolnego kroku wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wyrażono temu klubowi najostrejszą naganę i uznano to za zerwanie dawniejszych układów, jakie między temi trzema stronnictwami niemieckimi stanęły.

Dziś jest już rzeczą wiadomą, że jeszcze dnia 30 marca 1897 pod przewodnictwem ks. Karola Auersperga odbyło się wspólne zebranie zarządów stronnictw niemiecko-postępowego, ludowego i wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, a przy współudziale członków konstytucyjnego stronnictwa Izby panów, i że na tem zebraniu omawiano propozycje hr. Badeniego, zmierzającą do utworzenia podobnej kombinacji, jak ta, którą dziś przeprowadził hr. Thun ponad głowami obu klubów niemieckich. Wówczas usłyszano ze strony rządu deklarację, że Badeni zamierza powołać do gabinetu z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności Baernreithera, a z pośród Młodoczechów dra Kaizla.

Owczesne jednak zebranie dało co do Baernreithera odpowiedź odmowną, członkowie bowiem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności nie widzieli w tem żadnej rękojmi polepszenia stosunku Niemców do Badeniego, przeciwnie uznali, że wstąpienie Baernreithera do gabinetu mogłoby tylko utrudnić położenie niemieckiej opozycji.

Skutkiem tego jednomyślnego wówczas odrzucenia propozycji Badeniego nastąpiło ściślejsze zbliżenie się w konstytucyjnej wielkiej własności do stronnictw lewicy, a dalszą konsekwencją było, że w burzliwych dniach listopada r. z. pomiędzy tą wielką własnością i obu klubami lewicy stanął układ co do wspólnego postępowania i wzajemnego popierania się przeciw gabinetowi hr. Badeniego. Układ ten według pojęcia posłów niemieckich został teraz przez samowolny postęp wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zerwany.

Niemieckie stronnictwa postępowe i ludowe, potępiając ten krok niedawnego sprzymierzenia swego jak najostrezej, przewidują, że skutkiem powołania Baernreithera zaogni się jeszcze bardziej walka w kierunku narodowościowym.

Pewien obstrukcyjny dziennik dodaje do tego od siebie, że najwmem ludzeniem się byłoby wierzyć, że przez wstąpienie Baernreithera do gabinetu walka przeciw rozporządzeniom językowym na dalszy plan zejdzie. Stronnictwa lewicy wytrwają przy żądaniu zupełnego zniesienia rozporządzeń Badeniewskich, a uregulowanie kwestyi językowej w drodze ustawy jako pierwszy absolutny postawią warunek. Nawet gdyby rząd istotnie taką ustawę zapowiedział, lewica, dopóki tej ustawy nie będzie, nie zaniecha opozycji przeciw gabinetowi. Tego właśnie zapamiętania broniło jak najenergiczniej na wspomnianej konferencji wczorajszej obu klubów niemieckich.

Wiedeń, 10 marca. Niemieckie partie opozycyjne wydały następujący komunikat:

Przewodniczący niemieckiego stronnictwa ludowego i niemieckiego stronnictwa postępowego, zebrani dziś dla omówienia położenia politycznego, po szczegółowej naradzie wyrażają jednogłośnie pogląd, iż także wydane przez ministerstwo Gautscha rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw nie są dla Niemców do przyjęcia, i że wszelkimi środkami należy nalegać na ustawowe, a odpowiadające prawom ludu niemieckiego uregulowanie kwestyi językowej.

W stosunku do obecnego rządu, zarówno ze względu do jego skład, jak i na stronnictwa, na których oprzeć się zamierza, zdaje się być uprawnionem najzupełniejsze niedowierzenie jak i stanowczo wrogie usposobienie.

Na zmianę tego stanowiska nie może wpłynąć ta okoliczność, iż członek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wszedł do ministerstwa. Przeciwnie fakt ten tem bardziej zdaje się być pożałowaniem godnym, że wskutek zmiany stanowiska wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, dotychczasowa jedność stronnictw niemieckich została zerwana.

Obie partie (ludowa i postępowe) zbiorą się d. 19 b. m. dla powzięcia uchwał co do ostatecznego swego stanowiska.

Wtedy przewodniczący przedstawią im projekta zarówno co do ogólnego zachowania się, jak i co do wniosków, przedstawić się mających już na pierwszym posiedzeniu. W liczbie tych wniosków znajdują się przede wszystkim wnioski, dotyczące ustawowej regulacji kwestyi językowej, jak i wnioski o wniesienie oskarżeń przeciwko ministrom z powodu zajęć, które zdarzyły się na ostatnich posiedzeniach poprzedniej sesji parlamentu.

Przewodniczący niemieckich klubów postępowego i ludowego uchwalili powyższe oświadczenie jednomyślnie.

Jak głoszą, oba te stronnictwa nie zamierzają stawiać żadnych przeszkód ukonstytuowaniu się Izby posłów. Dalsze ich zachowanie się zależeć będzie od przyjęcia, jakie spotka ze strony rządu i większości Izby ich wnioski o ustawowe uregulowanie kwestyi językowej. Także na pierwszym posiedzeniu oba te stronnictwa wniosą wspólne oskarżenie przeciwko gabinetowi Badeniego, z powodu jego współdziałania w sprawie *lex Falkenhayn*.

Wiedeń 10 marca. Wczoraj przed południem — pod przewodnictwem księcia Rohana, odbyła się konferencya prezydium Klubu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności; obradowano nad chwilowym położeniem polityki wewnętrznej. Na konferencji większością głosów przyjęto z uznaniem do wiadomości

fakt, że Baernreither wstąpił do gabinetu, a następnie zaś jednomyślnie wyrażono przekonanie, że nie wypływa to najmniej na zmianę stosunków klubu do innych pokrewnych mu duchem grup parlamentarnych; że przeciwnie posłowie klubu tego życzą sobie, aby i nadal tak samo, jak w czasie ostatniej sesji parlamentarnej, istniało porozumienie z nimi.

Naturalnie mowy nie może być o tem, aby wiernokonstytucyjna wielka własność względem gabinetu hr. Thuna występowała jako stronnictwo rządowe; przeciwnie zachowuje ona sobie zupełną swobodę działania. Skonstatowano następnie, że Baernreither wstąpił do gabinetu tylko ze względu na krytyczne położenie i na poważnie zagrożony interes państwa; wstąpił, aby wiernokonstytucyjna wielka własność mogła odegrać czynną rolę w obronie austriackich a specjalnie niemieckich interesów.

Następnie zgromadzenie z przyjemnością przyjęło do wiadomości fakt, że próba ta, podyktowana czysto patryotycznym uczuciem, uczyniona została z wyraźnym zastrzeżeniem, iż rząd nie przedsięwzię niczego, coby sprzeciwiało się ustawom konstytucyjnym, lub też mogło szkodzić interesom niemieckiej narodowości.

W końcu postanowiono, że na dzień 20 b. m. zwołane zostanie zebranie wszystkich mężów zaufania do stronnictwa należących.

Wiedeń, 10 marca. Na konferencji wiernokonstytucyjnej wielkiej własności kilku mowców zaznaczyło, że z faktu objęcia teki ministerialnej przez Baernreithera nie należy wnosić, jakoby identyfikował się on z zamiarami i zapatrywaniami prawicy parlamentarnej.

Posel Baernreither będzie tylko tak długo należał do gabinetu, jak długo obecny rząd nie przekroczy granic zakreszonych programem hr. Thuna, a program ten, jak zapewniają członkowie klubu zawiera jedynie próbę kooperacji celem załatwienia najważniejszych chwilowo spraw państwa, oraz przeprowadzenia ugody z Węgrami i ułożenia budżetu na rok bieżący. Natomiast zaprzecza mowca, jakoby słusznym było przypuszczenie, że hr. Thun obecnie ma zamiar w jakiejkolwiek formie zajmować parlament kwestyami konstytucyjnymi, lub też prawno-państwowymi życzeniami stronnictw prawicy.

Mimo to znalazła się na zebraniu mniejszość, która zganiła wstąpienie Baernreithera do gabinetu, oświadczaając, że kroku tego nie można pochwalić, ani ze względów politycznych usprawiedliwić, ponieważ wskutek takiego *fait accompli* sparaliżowaną została swoboda klubu, a zerwana została jego łączność z niemieckim klubem postępowym i z klubem niemieckiego stronnictwa ludowego. Byłoby lepiej, twierdzili mowcy mniejszości, gdyby klub zachował zupełną swobodę działania wobec ministerstwa nowego a nie wiązał się z losem tego ministerstwa przez wysłanie doń jednego ze swych członków.

Należałoby naturalnie ostrzedz oba zaprzyjaźnione kluby przed kontynuowaniem obstrukcji, ponieważ reprezentanci wielkiej własności nie będą mogli pójść w te ślady.

Mówcom, reprezentującym tę mniejszość, tłumaczono, że posłowie wysłani przez większą własność nie mogą dłużej negatywnej trzymać się taktyki, która doprowadzić musiała do... rozbioru Austrii. Obowiązkiem klubu jest poprzeć prezydenta ministrów w jego próbie, umożliwić prace parlamentu i ugody, której doniosłego ekonomicznego znaczenia nie można zaprzeczyć.

Mniejszość przez usta swych mowców zaznaczyła, że zupełnie pojmuje doniosłość, jaką miałyby rozwiązania kwestyi językowej. Mowcy większości wskazywali na prowizoryczny charakter nowych rozporządzeń językowych, oraz na fakt, że w rozporządzeniach tych położono nacisk na możliwość rozwiązania kwestyi na drodze ustawodawczej.

O uchwale, aprobującej wstąpienie Baernreithera do gabinetu, zawiadomiono oba niemieckie kluby lewicy.

ministrów powołano z łona klubów, do których należą. Powołanie Kasta przypisać wypada jedynie osobistym stosunkom, jakie go z hr. Thunem łączy.

KRONIKA.

Mianowanie. Dr. Stanisław Ramult mianowany został koncepistą ministerialnym w ministerstwie rolnictwa.

Przeniesienia. Dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła kontrolorów pocztowych: Włodzimierza Jaworskiego ze Lwowa do Jarosławia, a Bronisława Sławińskiego z Przemysła i Władysława Olszewskiego z Drohobycza do Lwowa.

Z uniwersytetu. P. Romuald Jan Żurkowski, rodem z Nadwórny w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się w tym tygodniu dwa razy: dziś, oraz w sobotę 12 b. m. każdym razem o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawa projektu statutu emerytalnego dla urzędników magistratu, oraz wiele spraw bieżących.

Iwan Borowy, indywiduum dobrze znane lwowskiej policji, wychodząc przed kilku tygodniami ze szpitala, zamiast swoich lachmanów, zabrał wcale i orządne ubranie któregoś ze swoich towarzyszy niedoli. Rozpoczęto za nim pościg, który wczoraj dopiero uwięziony został rezultatem. Cóż jednak z tego, gdy z „wcale porządne ubrania“ w ciągu kilkutydniowego użycia pozostały znowu tylko... lachmany.

Zimno wczorajsze dokuczycie zarobnikowi Piotrowi Kłokowi do tego stopnia, że postanowił rozgrzać zmarzłe członki przy kradzionym drzewie. Wzrok jego padł po drodze na bogaty skład drzewa „Domen i lasów“ przy ul. Gródeckiej. Przelazł więc przez parkan i wybierając ze stosu co grubsze polana, począł je przerzucać na ulicę. Zamiar jego był widocznie obliczony na wielką skalę, dopiero bowiem przy piątym polanie złapał go dozorca i oddał w ręce policji. Tam znalazł odrazu ciepłe pomieszczenie.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W czwartek „Pajace“, opera Leoncavalla i „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego.

W piątek (po raz 1) „Kula u nogi“, sztuka w 4 aktach J. Szutkiewicza.

Z sali sądowej.

Lwów, 10 marca.

Pajaki chłopskie.

Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie podpalaczy w Rzęśnie ruskiej. Pejsacha i Izaaka Gimplów. Sędziom przysięgłym postawiono 33 pytań, z których 31 zatwierdzono. Na tej podstawie, po dłuższej naradzie, trybunał wydał wyrok, skazujący starego Izaaka Gimpla na dożywotnie więzienie, syna zaś jego Pejsacha skazano na 15 lat więzienia, obostrzonego postem co tygodnia.

Charakterystyczną scenę zgotował młody Pejsach. Oto w chwili przeczytania mu wyroku zaczął tłumaczyć trybunałowi, że to on był sprawcą pożarów i że ojciec jego nie jest wcale winien. Naturalnie nie wzięto już tych spóźnionych nieco wyznań w rachubę.

Wyrokowi przysłuchiwały się tłumy publiczności, przeważnie moźeszowego wyznania.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń 10 marca. Wiener Zig. ogłasza: Zawodowy nauczyciel w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie Harasimowicz z mianowany rzeczywistym nauczycielem tej szkoły.

Wiedeń, 10 marca. Cesarz złożył wizytę bułgarskiej parze książęcej w pałacu koburskim.

Wiedeń, 10 marca. Ustupującym ministrom Gautschowi, Böhmowi, Latourowi, Körberowi i Loeblowi udzielił cesarz audyencji.

Wiedeń, 10 marca. Minister handlu Baernreither, przyjmując przedstawiających się szefów sekcyjnych, bardzo serdecznie odpowiedział na przemówienie szefa sekcyjnego Weigelsperga. Tak samo przyjaźnie odpowiedział minister rolnictwa Kasta na słowa wypowiedziane w imieniu szefów sekcyjnych swego ministerstwa przez Blumenfelda.

Wiedeń, 10 marca. Politik donosi, że głównodowodzący wojsk w Czechach hrabia Gruenne wyjechał do Wiednia i że nazwisko jego łączy z pogłoską o zmianie namiestnika w Pradze. Kandydatem Gruennego na stanowisko namiestnika Czech już w pierwszych dniach grudnia z. r. poważnie brano w rachubę.

Wiedeń, 10 marca. Na czarnej tablicy uniwersytetu wywieszono zawiadomienie rektoratu, zakazujące odbywania zgromadzeń oraz przemawiania publicznego w murach uniwersyteckich. Uroczyste pochody stowarzyszeń studenckich urządzać wolno tylko za specjalnem zezwoleniem rektora; deputacje do rektora należy wprzódy zameldować. Wszelkie przepisy dotyczące „bumłów“ ważne i nadal.

Wiedeń, 10 marca. Przez cały dzień wczorajszy trwało polepszenie w zdrowiu arcyksiężnej

Stefanii. Przebieg choroby, po przebytem przesileniu jest zupełnie normalnym. Wszelkie symptomata pomysłne trwają dalej. Wieczorem nie wydano już biuletynu.

Budapeszt, 10 marca. Komisya sprawiedliwości przedłożyła parlamentowi projekt adresu wierнопoddającego, jaki ma zostać monarche wręczony na wspólnym uroczystym posiedzeniu obu Izb 11 kwiet.

W adresie wyrażono wdzięczność za to, iż prawa polityczne narodu zagwarantowane, oraz za rozszerzenie praw obywatelskiej swobody. Dalej adres zaznacza, że wspólne szczęście narodu i monarchy polega na jedności i zapewniając monarchę o wierności oraz wdzięczności, wyraża życzenie, aby dla szczęścia narodu król i rodzina jego jak najdłuższem cieszyła się życiem.

Temeszwar, 10 marca. Między Rumunią i Serbią została świeżo zawarta umowa co do odbudowania mostu Trajana, łączącego Turn Severin z Kladovą. Koszta budowy mostu wzięła na siebie Rumunia. Serbia natomiast zobowiązuje się wybudować kolej z Kladovy do Niszu, która połączy most bezpośrednio z głównymi liniami europejskimi. Most stanie na tem samym miejscu, w którym znajdował się sławny starożytny most rzymski. W środku umieszczona będzie na nim statua cesarza Trajana, od strony rumuńskiej zdobić go będzie posąg króla Karola, od brzegu serbskiego posąg króla Aleksandra. Zdaniem inżynierów rumuńskich dawne rzymskie łuki tak dobrze się utrzymały i w takiej sile, że będą mogły nowy most znakomicie utrzymać.

Berlin, 10 marca. Przywódca wolnomysłnego stronnictwa ludowego, Eugeniusz Richter, oświadczył podobno w komisji budżetowej, że nie wątpi o uchwaleniu kredytów na marynarkę.

Berlin, 10 marca. O przebiegu i wyniku konferencji frakcyi centrum odbytej 2 dni temu kursują rozmaite wieści. Wedle wolnomysłnego Berliner Tageblattu posłowie z Bawarii pochodzący energicznie wystąpili przeciwko zamiarowi poparcia rządu w kwestyi nowego kredytu na cele marynarki. Poseł Lieber musiał opuścić zebranie z powodu „niedomagania“. Członkowie frakcyi pochodzący z Bawarii stanowczo nie będą głosowali za przedłożeniem rządowem. Liberalny Berl. Börsen Courier twierdzi, że między obozami frakcyi dojdzie do porozumienia; obrady frakcyi tej jeszcze nie ukończone.

Berlin, 10 marca. Wczoraj 9 bm. upłynęło lat dziesięć od chwili zgonu cesarza Wilhelma I. Cała prasa niemiecka uczciła tę rocznicę poważnemi i pełnemi pletyzmu wspomnieniami, rozumując zgodnie, że bogata spuścizna, którą pozostawił po sobie Wilhelm I., do dziś dnia istnieje niezmnniejszono.

Sofia, 10 marca. Półrządowa gazeta Mir zaznacza doniosłość faktu, że cesarz austriacki przyjął odwiedzin bułgarskiej pary książęcej, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na stosunki istniejące między Bułgarią a Austro-Węgrami. Cały kraj sympatycznie wita ten krok księcia Ferdynanda, oraz życzliwe przyjęcie pary książęcej ze strony austriacko-węgierskiego monarchy.

Riva, 10 marca. Wskutek ciągłych ulewnych deszczów została przerwana komunikacya, ale dzisiaj zapewne znowu zostanie przywrócona. Dotychczas nie zameldowano żadnych większych szkód.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 151:50 Węgierskie akcje kredytowe 380.—. Akcje anglo-austriackie 161.—. Akcje banku Union 300.—. Akcje kolei południowej 79:25. Losy tureckie 57:60. Akcje kolei państwowej 341:25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 301.—. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98.—. Akcje tytoniowe 132:50. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97:75. Akcje kolei Ebental 261:75. Akcje banku dla krajów koronnych 217.—. 4-procentowa węgierska renta złota 122.—. Akcje banku związkowego 270.—. Węgierska renta papierowa 99:50. Kredytowe ziemskie 460.—. Kredyty 363:25 Rimamurania 246:75. Rubel papierowy 1:27:62. Usposobienie spokojne.

Berlin. Kredyty 228:00, Staatsbahny 145:60, Lombardy 35:25, Austr. złota renta 104:10, Austr. srebrna renta —, Węg. złota renta 103:60, Disconto Comandit 204:40, Laura 182:90, Bochumer 198:60, Harpener 175:90, Kolej Ostpreussen 93:40, Kolej Mittelmeer 96.—, Kolej Meridional 134:40, Kolej Henry 113:40, Renta włoska 94:25, Południowa 34:50, Mławka 84:40, Turki 114:75, Rosyjskie banknoty 216:50.

Budapeszt. Austr. kredyty 363:90, Węg. pożyczka premiowa 159.—, Węg. bank kredytowy 380:75, Węg. bank eskontowy 255:50, Węg. bank hipoteczny 261:25 Węg. renta koronowa 99:30, Rimamurania 247:50.

Hamburg. Akcje kredytowe 308:40.

Wiedeń, 10 marca. (Giełda zbożowa). Sprawy zdania z główniejszych targów zagranicznych brzmiały wczoraj nieco pomyślniej, mimo to na targu tutejszym była w ogóle tendencya słaba, zrazu nawet kompletny spokój; tendencya ożywiła się nieco później dopiero, skutkiem niewielkich zresztą obro- tów. W szczególności kukurydza i żyto utrzymały się przy cenach dnia poprzedniego, pszenica osiągnęła przy końcu stanowiska nieco silniejsze, żyto natomiast trochę słabsze.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11:90 do 11:92 i 11:91, żyto na wiosnę po 8:82 do 8:81, kukurydzę na czerwiec 5:66, owies na wiosnę 6:90 do 6:92.

Przy zamknięciu giełdy notowano ceny następujące: pszenica 11:92, żyto 8:81, owies 6:88 do 6:90.

W spirytusie panowała wszechstronna rezerwa i zupełny prawie brak obrotów. Za gotowy, kontyngentowy towar płacono 20:50, żądano 20:70.

SPORT.

Konie galicyjskie w treningu.

Prywatny zakład trenowania w Buczaczu.

Trener: Alfred Freier.

Stajnia hr. Oskara Potockiego. (Ciemnoniebieska kurtka i czapka, żółta szarfa):

8-l. og. kaszt. „Frant“ po Kaiser od Fornarina po Marchall; 5-l. og. kaszt. „Junak“ po Zsupan od Borzobochata po Grand Duc; 4-l. og. kary „Risiko“ po Morisco od Firefly po Verneuil; 4-l. kl. gn. „Toga“ po Gunnersbury od Tosca po Hastings; 3-l. og. ciem. gn. „Prim“ po Kaiser od Preciosa po Złotolity; 4-l. kl. gn. „Dola“ po Blass od Preciosa po Złotolity; 3-l. kl. kaszt. „Miss Firefly“ po Zsupan od Firefly po Verneuil; 3-l. og. cgm. „Tatin“*) po Bocage od Rosa Bonheur po Doncaster; 3-l. kl. kaszt. „Tarts“*) po Gunnersbury od Tares po Doncaster; 3-l. kl. kaszt. „Morgana“*) po Morgan od Kapri po Muncaster; 2-l. og. kaszt. „Mirli Fleur“ po Kaiser od Preciosa po Złotolity; 2-l. kl. gn. „Pielgrzymka“ po Primas II od Herre-Kata po Gunnersbury.

Prywatny zakład trenowania w Chorzeliowie.

Trener: Lowell.

Stajnia hr. Jana Tarnowskiego (Błękitna kurtka i czapka, złote guziki): 6-l. og. gn. „Cham“ po Pasztor od Laurel Crown; 3-l. og. gn. „Papkin“ po Blankenese od Jutrzenka; 3-l. kl. em. gn. „Kreta“ po Stronzian od Do niczego; 2-l. og. gn. „Lemiesz“ po Fenek od Odsiecz; 2-l. kl. gn. „Skiba“ po Galaor od Jutrzenka; 2-l. og. gn. „Plug“ po Biro od S. M.

Prywatny zakład trenowania w Totis (Węgry).

Trener: G. Herbert. — Jockey E. Geoghegan.

Konie porucznika Stanisława Janota-Bzowskiego (Czarna kurtka i czapka, jasnoniebieska szarfa): 5-l. og. kgn. „Kominiek“ po Pancake od Villam; 3-l. wał. kaszt. „Alar“*) po Triumph od Alzbeta.

Prywatny zakład trenowania w Kołtowiu.

Konie hr. Wacława Baworowskiego (Biała kurtka i czapka, czerwone rękawy i szarfa): 4-letnia klacz gniada „Creole“ po Morisco (półkrwi); 2-letnia klacz kaszt. „Delia“ po Zsupan od Nemezis.

Hr. Józefa Baworowskiego (Biała kurtka i czapka, czerwone rękawy) 4-let. klacz kaszt. „Złota“ po Kaiser od Perla (półkrwi).

Hr. Stanisława Siemińskiego (Niebieska z białem w pasy kurtka, czerwone rękawy, niebieska czapka). 3-letni og. kaszt. „Dorodny“ po Kaiser od Dąbrowa po Kisber.

W Rakos-Palota (Węgry).

Hr. Wacława Baworowskiego. 4-let. og. gniady „Dolomit“ po Pancake od Donita.

Hr. Józefa Baworowskiego. St. wał. kaszt. „Domino“*) po Prince Paris od Donna po Doncaster; 6-l. og. kaszt. „Fred“*) po Dictator od Féc; 4-l. og. kary „Moryś“ po Morisco od Podolanka (półkrwi); 4-let. kl. cgn. „Chisel“*) po Chislehurst od Yohohama.

Prywatny zakład trenowania w Mokryszowie.

Stajnia p. Władysława Schindlera. (Zielona kurtka, czerwone rękawy i czapka). 6-letni og. kaszt. „Egoist“*) po Zsupan od Gamine; 5-l. og. gn. „Biegun“ po Pancake od Mizzi; 5-l. og. gn. „Genius“*) po Pasztor od Romp; 4-l. kl. kaszt. „Margosza“ po Morisco od Fohasz; 3-l. kaszt. og. „Toll“*) po Master Kildare od Miscolda; 3-let. kl. cgn. „Kochanka“ po Crossbow od Fohasz; 3-l. cgn. kl. „Mara“ po Crossbow od Diamond Eye; 2-let. kaszt. og. „Andrée“*) po Master Kildare od Juana; 2-l. kaszt. og. „Nordpol“ po Theodore od Himmelblau; 2-l. kaszt. og. „Tristan“*) po Triumph od Borealis; 2-letnia kara klacz „Jaskółka“ po Crossbow od Mizzi; 2-l. kaszt. kl. „Lalka“ po Crossbow od Fohasz.

Prywatny zakład trenowania w Grabownicy.

Trener: K. Sudek; J. Klamut, P. Gajewski, J. Gajewski, W. Sudek.

Konie stada Ostoia-Ostaszewski (Ognisto-czerwona kurtka, żółto-pomarańczowa czapka): 6-letnia klacz kaszt. „La Marquise“ po The Donnerhorn od Khediva; 5-let. og. kaszt. „Fojtes“ po The Donnerhorn od Ferga (półkr.); 5-let. kl. kaszt. „Licho“ po The Donnerhorn od Dyrsa (półkr.); 5-let. og. gn. „Znicz“ po The Donnerhorn od Peronella; 4 let. kl. kaszt. „Pogoń“ po The Donnerhorn od Peronella; 4 let. wał. kaszt. „Pajac“ po The Donnerhorn od Ferga (półkr.); 4 let. kl. sarnio-gn. „Ouistiti“ po Arpad II. od 400 Gs. (półkr.); 3 let. kl. kaszt. „I can not“ po The Donnerhorn od Lauda; 3-let. wał. kaszt. „Brat Licho“ po The Donnerhorn od Dyrsa (półkr.); 3-l. wał. kaszt. „Lord Budrys II“ po The Donnerhorn od La Beauté (półkr.); 3-let. kl. gn.-srokata „Bobo Bechamel“ (oryentalna); 2-let. ogier kaszt. po The Donnerhorn od Lauda; 2-let. og. kaszt. „Budrys III“ po The Donnerhorn od La Beauté (półkr.); 2-let. og. cgn. „Arpadowicz“ po Arpad II. od Harmonie.

*) Konie zagraniczne (niegalicyjskie).

Konie pana Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego (Biała kurtka i czapka, czerwono-żółta szarfa): 6-let. kl. kaszt. „Wiosna“ po Biro od Odsiecz; 4-let. kl. kaszt. „Callina“ po Arpad II. od Salviana; 4-let. wał. kaszt. „Kuglarz“ po The Donnerhorn od Fatma; 3-let. gn. kl. „Ciotka“ po Intrigant od Mining; 2-let. kaszt. kl. „Basia“ po Sladerok od Bez Medalu; 2-let. gn. kl. „Aurelia“ po Sladerok od Aria.

Konie pana Augusta Gorayskiego (Czerwona w białe 3 paski kurtka, czerwona czapka): 3-let. kl. kaszt. „Balhitka“ po Balhit od Zita (półkr.); 3-let. kl. gn. „Depressya“ po Benhur od Bimka (półkr.).

Konie pana Kazimierza Roztworowskiego (Czerwono-wisniowa kurtka, biała czapka i szarfa): 3-let. gn. og. „Trebevis“ po Primas II. od Tosca; 2-let. cgn. kl. „Fais ton chemin“ po Gaga od Tosca.

Pana Maryana Jędrzejowicza (Pół niebieska, pół srebrna biała kurtka i czapka): 2-let. kl. jgn. „Dylagówka“ po Intrigant od Mining.

Hrabiego Stanisława Siemińskiego (Niebieska z białem w pasy kurtka, czerwone rękawy, niebieska czapka): 3-let. og. kgn. „Chorąży“ po Bellwether od Hoffentlich.

Pana Augusta Jordan-Stojowskiego (Czarna, biała wyszywana kurtka, czarna czapka): 4-let. gn. wał. „Gnom“ po Balhit od Elfe II.

Tegoroczne wyścigi konne.

Niezadługo już na torach Europy rozpocznie się ruch wyścigowy. Oto wykaz biegów, jakie rozegrane zostaną na niektórych główniejszych torach.

W Wiedniu w roku bież. będzie 35 dni wyścigów, obejmujących około 250 biegów. Mianowicie „meeting“ wiosenny zajmie na torze we Freudenu 10 dni od 1-go kwietnia do 1-go maja; zjazd letni — 9 dni od 24-go maja do 9-go czerwca; wyścigi wrzesniowe — 8 dni od 4-go do 20-go tegoż mies. i zjazd październikowy — 8 dni od 16-go do 30-go tegoż mies. Ogółem suma nagród wiedeńskich wyniesie 1,390.800 koron — i dwie nagrody honorowe.

Program wyścigów w Budapeszcie obejmuje w trzech „meetingach“, wiosennym, letnim i jesiennym, 30 dni wyścigów, a w nich 200 biegów. Suma nagród 1,280.500 koron.

W Alag wyścigi zaczynają się najwcześniej. Mianowicie dn. 31-go marca rozegrana zostanie nagroda Rakoczego (11.500 koron, bieg z płotami), do której zamianowano 33 koni. Ogółem w Alag będzie 18 dni wyścigów, a 108 biegów. Siedem dni wyścigów, najwcześniejszy zjazd w marcu i kwietniu. Wtedy także rozegrany zostanie wielki Steeple-chase (14.000 koron), do którego zapisano 24 koni.

Międzynarodowy Klub wyścigowy w Baden-Baden przeznaczyl w roku bież. na nagrody pół miliona marek. Wyścigi odbywać się będą od 19-go do 28-go sierpnia.

Zjazd wyścigowy w Kottlingbrun obejmować będzie w roku bieżącym tylko 9 dni biegów.

Wielka nagroda m. Hamburga rozegrana zostanie dn. 5 czerwca zamiast w lipcu, jak zwykle. Nagroda wynosi 100.000 marek.

Sezon wyścigów wiosennych na polu Mokotowskim w Warszawie obejmuje w roku bieżącym ogółem 14 dni. Trwać będzie od 5-go maja do 15-go czerwca. Głównym biegiem będzie „Derby“ (d. 29-go maja), z nagrodą 15.000 rubli. Nadto rozegrane zostaną trzy nagrody po 5.000 rubli: cesarska d. 29-go maja, jubileuszowa 4-go czerwca i im. hr. Potockiego d. 12-go czerwca. Do biegów tych zameldowane są konie ze stajen L. Grabowskiego, ks. Lubomirskich, J. Reszkego, M. hr. Zamojskiego, A. hr. Potockiego, S. Sonenberga, stadniny rządowej w Janowie itd.

Wyścigi czerwcowe w Krakowie będą bardzo interesujące. Godną jest uwagi „nagrada Wisły“ (10.000 koron, dla trzylatek), która rozegrana zostanie d. 16-go czerwca.

Wyścigi tegoroczne w Moskwie obejmują 4 dni, z czego na sezon wiosenny przypada 9 dni. W ciągu tych dziewięciu dni rozegrana zostanie suma nagród 68.400 rubli. Sezon letni zajmie także 9 dni (101.600 rubli nagród), jesienno 22 dni (149.600 rubli nagród). Ogółem suma nagród, razem z dodatkowymi, dosięgnie 400.000 rubli.

Pomimo zimy w Petersburgu odbywają się ciągle wyścigi; w Moskwie były także wyścigi na lodzie. W jednych i drugich, naturalnie, brały udział tylko konie drugorzędne.

W Nizy w końcu stycznia r. b. rozegrany został na międzynarodowych wyścigach kilka większych biegów. Wielką nagrodę Monte Carlo (20.000 fr.) zdobył „Gagny“ p. Meniera; wielka nagroda Monaco (40.000 fr. d. 29-go stycznia), przypadła w udziale 5-latce hr. d'Espon de Paul, „La Belle Ferronière“. Były to wszystko biegi z przeszkodami. W dniach 15-go do 20-go marca odbędą się w Nizy trzydniowe wyścigi płaskie. Główny bieg „Prix du Printemps“ dotowany jest sumą 20.000 fr. Ogół nagród wyniesie 58.000 fr.

Kongres ligi cyklistów amerykańskich.

W m. St. Louis, w stanie Missouri, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, odbył się w tych dniach kongres doroczny „Ligi amerykańskich kolarzy“ (League of American Wheelman), w którym brało udział przeszło 400 delegatów stowarzyszeń sportowych z różnych stron Ameryki.

Prezydentem ligi wybrany został ponownie p. Izaak Potter.

Na kongresie powzięto wiele ważnych uchwał. Między innymi postanowiono odstąpić wydawcą licencye dla jeźdźców zawodowych za opłatą 2 dolarów na rok. Długoterminowe wyścigi, w których biorą udział członkowie ligi, nie mają trwać dłużej, aniżeli sześć dni, a po 24 godzinach jeźdźcy muszą mieć najmniej 2 godziny odpoczynku — i tak co 24 godzin. Jazda bez takiego odpoczynku w żadnym razie trwać nie ma dłużej, aniżeli 72 godzin.

Sprawozdanie ligi amerykańskich kolarzy wykazuje, jak ogromnym jest rozwój cyklizmu w Ameryce. Liczba członków L. A. W. wynosiła z końcem 1897 r. 102.636 (w r. 1896 — 72.879), a wpływy stowarzyszenia wynosiły 105.042 dolarów (około 270.000 zł. w. a.). Ogółem w ciągu roku ubiegłego odbyło się w całej Ameryce 2.912 „meetingów“ wyścigowych, podczas których rozegrało się 17.360 biegów. Suma nagród przyznanych w tych biegach wynosiła 1,045.020 dolarów (przeszło półtrzecia miliona zł. w. a.).

Pod znakiem „koła“.

* Wyścigi kolarskie odbywać się będą w roku bieżącym w Praterze, w Wiedniu, pięciokrotnie w ciągu dni 11. Dnie wyścigów będą następujące: 19. i 22. maja, 9. i 12. czerwca (Derby), 3., 4. i 15. lipca (jubileuszowe), 4. 8. i 11. września (o mistrzostwo światowe) i 18. września.

* Liga przeciwników kolarstwa liczy już w Anglii około 16.000 członków.

* Bicykle we Francji są obłożone podatkiem. Otóż według statystyki urzędowej w r. 1897 znajdowało się we Francji 329.816 kół, od których zapłacono podatku 3,272.339 fr. 74 c. Najwięcej kół znajdowało się w departamencie Sekwany.

* Członkowie lwow. Tow. kolarzy wyścigowców zdobyli w roku ubiegłym 61 nagród.

* Listy i przesyłki pocztowe coraz częściej doręczane bywają na „kole“. W Ameryce to rzecz powszednia; we Francji bcykl coraz częściej używany bywa przez listonoszów. W Wrocławiu w tych dniach dla trzech urzędów pocztowych sprawiono 40 kół.

* Ogólny zjazd cyklistów austriackich odbędzie się dnia 25. marca w Wiedniu.

* Bicykle z papieru, a właściwie koła bcyklowe z masy papierowej wyrabia fabryka w Springfield, w stanie Massachusetts, w Ameryce. Mają one być o trzecią część lżejsze i nadto znacznie tańsze, niż koła dotychczasowe. Nie jest to żadna bajka. Wiadomość tę podaje fachowe pismo nowojorskie *The Paper Trade Journal*.

* Karol Peabody, amerykański cyklista, wygrał w roku ubiegłym 104 nagród.

* Długodystansowy wyścig kołowy pomiędzy Berlinem a Wiedniem projektują na lato bieżące pewne koła cyklistów berlińskich. Nie wiadomo jednak, czy rzecz ta przyjdzie do skutku.

* Księżna Neapolu, żoną włoskiego następcy tronu, należy do liczby zapalonych cyklistek.

* Poczta berlińska zaczęła używać wozów motorowych do przewożenia listów i pakietów.

* Istnem miastem cyklistów jest m. Vigatto we Włoszech. Aptekarz, doktor, ksiądz, burmistrz, radcy miejsc. wotni listowi, wszyscy tam jeżdżą na ko-

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.